GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 60

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 29 Lutego 1828 roku w Piątek

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 28 Lutego 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Berlin, 100 R. Tal: 2 mies.	602	—	598	15
a vista	—	—	—	—
Gdańsk, 100 R T. 2 mies.	—	—	—	—
Hamburg, 100 B. Tal: 2 mies.	918	—	—	—
Londyn, 1 Funt. szt. 3 mies.	41	15	—	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	495	—	—	—
Wiedeń, 100 złł. r. w. 20 X 2 m.	—	—	—	—

Gotowe Pieniądze	Kurant Polski. Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Złote Królewskie podwój. i pojedyń., za 100 zł. ważnych	—	—	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	—	—
Assygn- Ros. „ 100 rubli	177	22½	177	—
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20	9	20	5
Frydrychsdory 1 „	—	—	—	—
Pruski kurant 100 złote				

Papiery.	pr Ct	Kurant Polski Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Listy zastawne, za 100 zł. białe bez 1 2 i 3. kuponu	4	83	15	—	—
Assek. skar. 100 zł. w zamian za listy zast.				90	
Oblig. pragskie „ 100 zł. ditto	4			90	

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.*— JW. Jenerał Baron Rozen dowódca korpusu litewskiego przybył do Warszawy.

—W dniu 11 lutego r.b. odbył się sejmik powiatu Zelechowskiego pod prezydencją JW. marszałka Adama Mędrzeckiego, na którym wybrany został na posła JW. Joachim Lelewel; na radców zaś wojewódzkich W. Stanisław Trzaska, dziedzic wsi Baczkowa, i W. Franciszek Politalski, dziedzic dóbr Krzywdy. — Na zgromadzeniu gminném okręgu Płocko-Pułtuskiego, odbytém dnia 21 b. m. pod laską JW. marszałka Staśkiewicza kanonika katedry płockiéj, obrany został radcą wojewódzkim W. Ignacy Krzemiński obywatel miasta Wyszogroda.

—Dnia 21 b. m. odbył się sejmik powiatu Łęczyckiego, obrani zostali na radców wojewódzkich WW. Józef Byszewski z Krzewaty i Ferdynand Besiekierski z Pomorzan.

—Doszła tu smutna wiadomość, że przedkilkunastą dniami we Lwowie rozstał się z tym światem JW. Jacek z Pleszewic hr. Fredro, arcy strażnik koronny królestw Galicji i Lodomerji. Żył lat 68. Potomek starożytnéj w Polsce rodziny, przez osobiste przymioty dochował sławę swych przodków. Był to wzór staropolskiéj gościnności, wspieracz literatury ojczystéj, wielbiony i kochany od współobywateli, których iakby powszechnym rozjemcą i pojednawcą był zwany. Zostawił 3 córki i 6ciu synów. (z nich obecny w Warszawie Maximiljan były Jenerał wojsk polskich, tudzież Alexander, autor dzieł tak sprawiedliwie wielbionych.)

—W miesiącu grudniu r. z. wyszło w Lipsku tłumaczenie niemieckie dzieła Jana Sniadeckiego, trygonometrja kulista analitycznie wyłożona podług drugiego wydania przez L. Feld.. Wydawca w gazecie literackiéj Halskiéj oddaje temu dziełu wielkie pochwały, co do jasności, trafności dowodów będących własnością autora, obfitości formuł i t. p. i sądzi, że w rzędzie najlepszych dzieł matematycznych zaszczytne zająć może miéjsce.

Mając syna pozbawionego słuchu, mimo tego, że już nadziei pozbawioną byłam aby mógł być zdrowym, udałam się do W. Franke, lekarza obwodu sejneńskiego, który przez staranie swoje przywrócił onemu zupełny słuch, i już od roku jestem tak szczęśliwa że syna mego zdrowym oglądam.—Gdy zaś żadna nagroda za podobny czyn niejest wystarczającą, postanowiłam publicznie tobie złożyć, szanowny mężu, podziękowanie; przeto przyjmij ten dowód, który ci z prawdziwéj wdzięczności oświadczam.—Sejny d. 12 lutego 1828 r. *Karczewska.*

Dalszy ciąg instrukcji o wyłączeniach od zaciągu wojskowego.

Dowód jedynactwa.

Art: 52. Dowód jedynactwa stanowić ma: wywód słówny w urzędzie wójta lub burmistrza sporządzony, a przekonywający, iż jest istotnie jedynakiem; że znajduje się w przypadkach art: 45, 46, 47, 48 49, i 50 wymienionych, a nadających mu prawo do wyłączenia, i jeżeli rodzice jego żyją, i życzą sobie miéć go wyłączonym od zaciągu. — Za rzetelność i dokładność tego dowodu, burmistrz lub wójt gminy jest odpowiedzialny.

Powód wyłączenia wybranych przez, rodziców lub opiekunów.

Art: 53. Wyłączenie udzielone art: 2, lit: b, postanowienia z dnia $\frac{5}{17}$ pazdziernika 1816 roku, dla jednego syna w każdéj familji wybranego przez rodziców lub opiekunów, nastąpiło z tego samego powodu co i dla jedynaków, to jest: dla zapewnienia rodzicom na starość pomocy i wyręczenia w gospodarstwie, niemniéj dla zabezpieczenia małoletnim braciom i siostrom opieki, w osobie jednego z braci, na przypadek śmierci rodziców; nakoniec, dla zarządzenia pozostałém po nich gospodarstwem, w celu zapobieżenia upadkowi onegoż.

Przypadki w których wybrani wolni są od zaciągu.

Ar:54 Wypada więc ztąd: iż w familji gdzie są synowie wyszli z wieku spisowego lub niedoszli lat 20, lecz zdolni do trudnienia się gospodarstwem, albo też mający prawo wyłączenia, z jakiegokolwiek bądź powodu; tam wolność wyboru, nadana rodzicom lub opiekunom, upada.

Art. 55. Wiek, w którym nie doszli lat spisowych uważanymi być mają za zdolnych do trudnienia się gospodarstwem, liczy się od lat 17 skończonych.

Art. 56. Zastrzega się jednak, iż gdyby synowie, nie będący jeszcze w wieku spisowym a mający lat 17 lub więcéj, nie mogli bydź wyręczeniem rodziców dla braku sił fizycznych, lub obłąkania umysłu, dla kończenia nauk w szkołach publicznych, lub uczenia się rzemiosła, w celu zapewnienia sobie na przyszłość stanu jakowego; natenczas wolno jest rodzicom lub opiekunom wybrać do wyłączenia syna w wieku spisowym będącego, skoro dla słabości ich, lub nadwątlonego zdrowia, rzeczony syn jest im koniecznie potrzebny, do prowadzenia gospodarstwa lub pracowania na ich utrzymanie.

Art: 57. Wybór rodziców lub opiekunów, przestaje nadawać prawo do wyłączenia, jeżeli jeden z synów kwalifikujących się do służby; w przeciągu czasu nim na zaciąg powołany zostanie, nabędzie jakowego tytułu wyłączenia wyjąwszy atoli kalectwa lub niesposobności do zatrudnień; ten ostatni przypadek powinien bydź, stosownie do art: 1 postanowienia królewskiego z dnia $\frac{17}{29}$ lipca 1819 r, poddany pod decyzję kommissjów rządowych spraw wewnętrznych i policji, tudzież wojny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ANGLJA. — Posiedzenia parlamentu angielskiego do 10 lutego nie były ważne; ale tym ważniéjsze było *posiedzenie izby wyższej dnia* 11 *lutego*. Earl Darnley zapytał xięcia Wellingtona, czy rząd zamyśla przełożyć jaki projekt dla zaradzenia niepomyślnemu położeniu Jrlandji. Wprzeciwnym bowiem razie, uczyniłby sam wniosek do wyznaczenia kommissji, któraby rozpoznała stan mieszkańców tego kraju. Xiąże odpowiedział, że rząd bez wątpienia myśli o Jrlandji, ale inne zamyśla środki niż te, jakichby doradził szanowny Earl. Earl Carnarvon zastępując lorda Holland, który w dniu tym mówić miał o sprawie greckiéj, powiedział mowę, z któréj udzielamy wyjątek: "Zacny mój przyjaciel powié wam sam, jak tylko do zdrowia przyjdzie, o stosunkach naszych z Turcją; mnie dzisiaj polecił tylko, uczynić wniosek, aby izbie przełożono więcéj dokumentów do ocenienia zagranicznych, stosunków politycznych w ogólności, a wszczególności do ocenienia bitwy nawaryńskiéj. Jakkolwiek gazeta urzędowa cały kraj przekonywa, że postępek naszego jenerała był chwalebny, jednakże izba nie posiada dosyć wiadomości o jego instrukcji, iżby poznać mogła, czy ją dobrze, czy zle wypełnił. Każdy lord życzy zapewne podać admirałowi sposobność do odwrócenia od siebie wszelkiego podejrzenia i do pokazania, że tak rozwiązana, jak teraźniéjsza administracja, postępowanie jego pochwala. Wnoszę zatém, najprzód, o złożenie instrukcji danych wszystkim admirałom połączonych mocarstw, a następnie depeszów, jakie admirał Codrington przed bitwą nawaryńską i po jéj stoczeniu, odebrał. Bez tych dokumentów, cały kraj i parlament, zostawać będzie w największéj niepewności o okolicznościach tak ważnych. Dotychczas posiadamy tylko protokuł z dnia 4 kwietnia i traktat z d. 6 lipca; z których okazuje się prawo i roztropność pośrednictwa między Turkami i Grekami, gdyż nie zgodzę się nigdy na zasadę, iżby nawet wtenczas, kiedy barbarzyńskie czyny są popełniane, nie wolno było mieszać się do spraw zagranicznych. Nie można także utrzymywać, iżby które z mocarstw przez pośrednictwo to, granice swoje chciało rozprzestrzenić, albowiem same pomimo że zamiar taki pojedynczo mogły rozwinąć, przystąpiły dobrowolnie do tego pośrednictwa,,. Mówca przytaczał następnie przykłady z histor,i, a mianowicie pomoc, jakiéj w roku 1562, królowa Elzbieta xięciu Kondeuszowi udzielała, gdy ten przeciw rządowi francuzkiemu kroki przedsiębrał, chociaż już trzema laty pierwéj, między Francją i Anglją przymierze było zawarte. Podobnie w r. 1585 posłała królowa Elzbieta hugenotom 6,000 wojska, amunicję i pieniądze, chociaż z Hiszpanją w pokoju zostawała. „Niderlandy — mówił daléj lord — znajdowały się w tenczas, kiedy od prawego rządu swego, od rządu hiszpańskiego odpadały, znajdowały się, w takim samym stosunku, w jakim się znajdują Grecy względem Turków. Korsarze francuzcy ścigali roku 1568 flottę hiszpańską, którą xięciu Alba przywieść miała pieniądze; schroniła się była ta flotta do portu angielskiego. Ale cóż uczyniła Elzbieta? Dowiedziawszy się na jaki cel pieniądze te były przeznaczone, zatrzymała je, pomimo ponowionych reklamacji posła hiszpańskiego. My sami byliśmy już ofiarą takich pośrednictw. Przy pamiętnéj sposobności, kiedy jeszcze Pitt piastował władzę, słyszałem, że chwalono powszechnie postępowanie rządu naszego łącznie z Prusami, względnie rowolucji hollenderskiéj w r. 1787. Rewolucja ta była wtenczas przytłumiona, w skutku nagłego pochodu xięcia Brunszwickiego ku Amszterdamowi, czyn, który uważany był zawsze za jeden z najmądrzejszych obrotów polityki Pitta. Nowsza historja polityczna, wystawia liczne przykłady podobnych pośrednictw. Lecz, kiedy politykę narodów poprzednie przykłady i zwyczaje oznaczają, natenczas linja granicząca między prawem i zwyczajem jest bardzo wązka. Anglja musi się albo zrzéc stosunków z obcemi mocarstwami, albo zastosować się do ich polityki i podług niej postępować. Wprawdzie, wstrzymywanie się od pośrednictwa, powinno być zasadą wszelkiéj polityki, ale historja wszystkich narodów, jest historją wyjątków z tego prawidła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TURCJA. — Z *Stambułu 25 stycznia. (z Dostrzegacza austrjackiego.)* Surowe środki, których Porta użyła przeciw ormjanom unitom, były w ostatnich 14 dniach przedmiotem wielkiéj i sprawiedliwéj trwogi dla chrześcjan mieszkających w stolicy tutejszéj. Lubo istotny powód do nich nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniony, mniemamy jednak, iż następne wystawienie czynów da niejakie światło w téj mierze. Chrześcjanie ormjanie, którzy, jak wiadomo, od szóstego wieku byli odłączeni od kościoła tak wschodniego, jako też rzymskiego, mają 4 duchownych patrjarchów, z których naczelny, dający sobie także tytuł katolickiego, mieszka w sławnym klasztorze Eczmiadzinie, o kilka mil ku zachodowi Erywanu; dwaj inni zaś, mieszkają w Azji mniejszéj tureckiéj, a 4ty w prowincji dawniéj perskiéj, a od roku 1813 rossyjskiéj Szirwan. Pewna liczba arcybiskupów i biskupów, zostaje pod władzą tych patrjarchów. Jeden z arcybiskupów jest naczelnikiem gminy ormiańskiéj w Stambule, i w takiém znaczeniu ma tytuł patrjarchy ormiańskiego. W ciągu 18 wieku, mnóstwo gmin ormiańskich w Europie i Azji, połączyło się powoli dobrowolnie z kościołem rzymskim, żadnym jednak aktem publicznym, i uznało supremację papieża, oraz główne dogmata wiary katolickiéj, z zatrzymaniem części dawnego swojego rytuału kościelnego. Ci ormjanie są bardzo liczni w prowincjach tureckich. Głównem ich siedliskiem w Azji mniejszéj, jest miasto Angari (Angora). Porta nigdy nie powzięła formalnéj wiadomosci o połączeniu ich z Rzymem, i dla tego też nie dozwoliła im osobnych kościołów, przynajmniéj w stolicy, i zawsze postępowała z niemi, jako wyznawcami religji i używającemi opieki arcybiskupa ormjańskiego, czyli patrjarchy tytularnego, przez nią uznanego. Lecz doznawali nieograniczonéj tolerancji, która wtedy była zagrożona przerwą, kiedy (jak w latach 1781 i 1819) patrjarcha niepryjazny unitom, usiłował im zepsuć kredyt u rządu tureckiego. Gdy w przeszłorocznéj kampanji rossyjskiéj, wojsko rossyjskie zdobyło Armenją perską (prowincję Erywan), i patrjarcha w Eczmiadzinie został wazalem państwa rossyjskiego, rozeszła się od granicy turecko-perskiéj, do Porty wiadomość o licznem wynoszeniu się chrześcjan ormjanów, którzy z prowincji tureckich udawali się pod opiekę owego patrjarchy. Nie możemy rozstrzygnąć, jaką ta wiadomość miała zasadę. W każdym razie, nie powinna była mieć wpływu na los ormianów katolików unitów, bo oni najmniéj mogli być podejrzanemi o przychylność do patrjarchy nie unitów. W obawie, podejrzeniu i wzburzeniu, w jakich się teraz Porta znajduje, taka okoliczność była dostateczną do wzbudzenia niespokojności sułtana i rozjątrzenia go. Zapytano się patrjarchy ormjańskiego, ile może ręczyć za wierność gmin powierzonych duchownéj swej pieczy; odpowiedział, iż może zaręczyć za swoich ormjanów, lecz nie za ormjanów katolików, którzy nie zostają pod dozorem jego i których dla tego wcale nie zna. Natychmiast wyszedł rozkaz, aby wszystkie osoby i rodziny przybyłych oddawna z Angora do Stambułu ormjan unitów, bez różnicy stanu, wieku i płci, w przeciągu 12 dni opuściły stolicę, i udały się do Azji; rozkaz ten został jak najściśléj do skutku przywiedziony. W tymże prawie czasie patrjarcha ormjański kazał zwołać osiadłych w Stambule ormjan katolików do swojego kościoła, zachęcał ich w mowie swojéj do zaniechania wszelkich obcych związków, oznajmił im wolą sułtana, iż nie będą dłużéj tolerowani, jako odłączone stronnictwo religijne. Oświadczył im oraz wyraźny rozkaz, aby opuścili mieszkania swoje w Pera i Galata, blisko kościołów chrześcjańskich i poselstw zagranicznych, i osiedli w środku miasta, w częściach zamieszkałych przez ormjan nieunitów. Na mocne przełożenia, uczynione przeciw tym uciążliwym środkom przez internucjusza cesarsko-austrjackiego, odpowiedzieli ministrowie Porty, zapewniając, iż Porta daleka od wdawania się w mniemania i spory religijne, lub chęci prześladowania jakiegokolwiek stronnictwa wiary, z powodu jego wyznania, samemi tylko względami politycznemi powodowała się w téj mierze. — Odebrała Porta wiadomość, iż reszta flotty egipskiéj, która dnia 20 grudnia r. z. z portu Nawaryn wypłynęła, wraz ze statkami przewozowemi, w liczbie 54 żagli (a), około których naprawy po wypadku d. 20 października, z pośpiechem pracowano, zawinęła dnia 29 grudnia do Alexandrji. Na téj eskadrze, na którą wsiadł dowódca flotty egipskiéj Muchárem bej (zięć paszy egipskiego) wraz z kapitanem bejem i patronem bejem, znajdowali się majtkowie ze zniszczonych w bitwie okrętów, chorzy i ranieni, tudzież kobiety, między któremi była część haremu Ibrahima paszy, dzieci i t. d., w liczbie blisko 15,000 osob. (b) Jeden okręt linjowy (bez masztów) 2 brygi, 1 galjota, i 1 statek palny pozostały w Nawarynie. — Kiaja bey (minister spraw wewnętrznych) Ahmet Chelussi, został złożony z urzędu; następcą jego mianowany jest dotychczasowy Tersana Emini (intendent zbrojowni) Elhadsz-Said-Effendi. — List z Alexandrji (w Egipcie) pod d. 15 grudnia wyraża: — „Pan Salt, jeneralny konsul angielski umarł d. 4 listopada we wsi Foua. Zostawił 200,000 piastrów majątku. Pogrzeb jego był jednym z najwspanialszych, jakie oddawna w Alexandrji widziano. Pan Drovetti, pełnomocnik francuzki, nie przybył jeszcze do Alexandrji.—Rząd egipski najął 25 okrętów francuzkich dla przewiezienia bawełny z nowego zbioru do Marsylji.„

—*Ze Smyrny d. 18 stycznia.* — W skutku postanowienia posłów dwóch mocarstw, angielskiego i francuzkiego, zawiesili konsulowie angielski i francuzki w dniu 15 stycznia swoje urzędowanie, zamknęli swoją kancellarję, kazali zdjąć bandery z domów konsularnych. Kupcy, jakkolwiek z nieukontentowaniem o rozkazie tym wiadomość powzięli, pozostali jednak w mieście. — Pasza smyrneński Hassan, pojechał do Tszesme, aby objąć dowództwo nad 3000 wojska tamże zgromadzonego i przeznaczonego w pomoc zamkowi na wyspie Scio, przez pułkowni-

(a) *To jest 2 okręty linjowe, 4 fregaty, 7 korwet, 13 brygów, i 27 statków przewozowych (przypisek Dostrzegacza austrjackiego.)*

(b) *Według listów z Alexandrji, pasza egipski zamyśla użyć części tych statków do przewiezienia 4,000 wojska do Chio dla wyrugowania Greków z téj wyspy. Druga część szczątków flotty turecko egipskiéj, miała otrzymać z Nawarynu kierunek do Sudy i Smyrny. (przypisek dostrzegacza austrjackiego.)*

ka Fabvier oblężonemu. — Za pośrednictwem austrjackiego kapitana Korner, nastąpiła w Smyrnie wymiana jeńców tureckich i greckich, zabranych w bitwie nawaryńskiéj. Oprócz tego, wszedł kapitan ten w układy z Ibrahimem, względem przyszłych z ludzkością zgodnych środków. Za starania te, udarował Ibrahim kapitana Korner, bogatą szablą. Prymasi greccy w Poros z deputacją Hidrjotów, złożyli mu podziękowanie, a lord Cochrane wyprawił dla niego ucztę, na któréj Miauli, Tombasi i podpułkownik Hejdeger byli obecni.

WŁOCHY. — Pan Maj w Rzymie uczynił znowu nowe i bardzo ważne odkrycia w bibljotece tamtejszéj. Wykrył on nieznane i autentyczne ułomki Diodora Sycylijskiego, Djonizego z Halikarnasu, Dio Cassiusa i Polib,usa, niemniej nowe historyczne fakta z historji starożytnéj, szacowne wiadomości jeograficzne, chronologiczne i o sztuce wojennéj. Już pierwéj ogłosił był uczony ten, odkryte przez siebie pisma Cycerona, Plauta, Marka Aurelego i innych pisarzy. Od r. 1825 zaczął wydawać zbiór niedrukowanych jeszcze pism greckich, które równie jego staranności winni są uczeni. Ostatni tom tego zbioru, zawiéra ułomki wyjęte po większéj części z rękopismów, spisanych w X wieku z rozkazu cesarza greckiego Konstantego Porfirogienita. Rękopisma te, zawierające wyciągi z historyków, składały się z 53 oddziałów, a tylko dwa z nich były znane. Ale najważniejszém jego odkryciem, są wiarogodne zabytki z najpiękniejszych czasów Grecji, a mianowicie liczne cytacje z poezji Solona, Eurypidesa, Filemona i znaczna liczba wierszy, którémi się wyrażały wyrocznie. (GM).

Wiadomości Naukowe.

List pisany do redakcji gaz. pols. z gubernji Kijowskiej, w przedmiocie kommentarza do sonetów A. Mickiewicza zdziałanego przez P. Teodozego Sierocińskiego, który ten kommentarz umieścił w numerze 26 dziennika warszawskiego, za miesiąc lipiec r. 1827.

(*Dokończenie*).

Niémasz jednego sonetu, któremuby cóś p. Sierociński nie miał do wyrzucenia. Ze wszystkich jednak, sonet XVIII najwięcéj ucierpiał. Zdaniem jego, to najpośledniejszy z krymskich. Nie podoba mu się ztąd, że zakrawa na Horacjuszowski *Eregi monumentum*. Krytykuje obraz rozbijania się bałwanów, który jakkolwiek pięknie się zaczyna, najnieszykowniéj kończy. Gdyby się był krytyk ograniczył dowodzeniem nietrafności obrazu, możebym przestał na oddaniu uczuciu, i obrazowaniu czytelnika, czyby go takim znalazł; ale może ten obraz wydać się prawdziwym, albo sąd o nim słusznym, kiedy p. Sierociński w swojém tłumaczeniu zupełnie myśl poety przeinacza, do góry nogami, jak mówią, przewraca? Poeta powiada, że uciekające fale, miecą za sobą zostawiają muszle, perły, i t. d., krytyk zaś utrzymuje, że one porywają za sobą! (k. 60). To co do samego obrazu. Co się tyczé porównania, siedliska duszy nieznamy i dla tego serce nie jest siedliskiem namiętności, a jeżeli bardon poetycki ma moc ich uciszania, jak Sierociński utrzymuje, (k. 60) skutkiem tedy téj mocy, musi być pogrążenie się namiętności w toń zapomnienia i niéma to być koniecznie ze strachu, wszak cofanie się bałwanów, jest raczéj porządnym odwrotem. W tych tedy dwóch ostatnich strofach niémasz nic niepodobnego, jak się to z tr,umfem recenzentowi wykrzyknąć podobało. Co do uwagi nad wyrazem uronić, oddaję jéj należną sprawiedliwość, że pełna dowcipu, i dla tego nic na nią nie odpowiem.

Po skończeniu rozbioru, p. Sierociński cytuje po kilka wierszy z każdego sonetu, jakby na pogodzenie się z poetą, z którym się za surowo obszedł. Pan Sierociński rozumié, że Mickiewicz krytyki się lęka! owszem on jéj żąda. Żąda jéj litteratura nasza. Znanaż jest nam wysokość, do jakiéj się w talent podnieść może, wspierany krytyką światłą i sumienną. Bądźmy najskrzętniejsi w wytykaniu wad i skaz jego. Młodo tylko myślący krytycy, więcéj z zapału do nowości, niżeli z przekonania poezje Mickiewicza admirujący, wzbraniać nam to mogą; tacy to ogłaszają nam zdania, że sonety Mickiewicza w sposobie ogólnym uważane, ocenić się tylko dadzą (1). W poezjach Mickiewicza, którego znajomość sztuki, znajomość litteratury starożytnéj i dzisiejszéj, równa się natchnieniu, jakiém od natury obdarzony został; i myśl kompozycji i jéj wykonanie, wzajem sobie odpowiadać winny, i wady i piękności ich najskrupulatniéj ocenić i wyrachować należy. Zrobiłże to p. Sierociński? Co mówię? mógłże to zrobić, kiedy poety nie zrozumiał.

Z prawdziwą przykrością wyznać wam panie redaktorze muszę, że dotąd jeszcze w pismach polskich nie czytałem żadnego dobrego zdania o poezjach Adama Mickiewicza, żadnéj porządnéj krytyki, z którejby on, lub publiczność korzystać mogła. Jakieś nieszczęsne schizmy dzielą Rpltę naszą pismienną z istotną dla litteratury szkodą. Same exklamacje, same przesadzone pochwały lub nagany, które tylko do rozjątrzenia osobistości służą. Pociesza mnie oświadczenie, jakie w jednéм z numerów waszéj panie redaktorze gazety wyczytuję, że one w pismie jego, pomieszczane nadal nie będą. — Ze Skwiry, w gubernji kijowskiéj, 5 grud. v. s. 1827.

Przyjaciel gazety polskiéj.

(1) *Gaz. pol. N.* 262, *k.* 1034, *kol.* 2.

Widowiska w Stolicy.

Teatr francuzki. Dziś komedjo opera Les Jolis Soldats i La Vieux Célibataire.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowkiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Do dzisiéjszego Nru załącza się prospekt na dziéło perjodyczne Motyl.

(*W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.*)